

# Adam Poprawa

---

## Nieciągłość autobiografii : pamiętam że : To, co wspólne I Georges'a Pereca

---

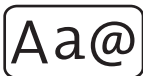
Autobiografia. Literatura. Kultura. Media nr 1 (4), 113-116

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



AUTOBIOGRAFIA nr 1 (4) 2015 s. 113–116  
ISSN 2353-8694  
DOI: 10.18276/au.2015.1.4-07

MOJA KSIĄŻKA

ADAM POPRAWA\*  
Uniwersytet Wrocławski

## Nieciągłość autobiografii. *Pamiętam że.* *To, co wspólne I Georges'a Pereca*

### Streszczenie

Georges Perec uprawiał różne formy pisarstwa autobiograficznego. *Pamiętam że* jest zbiorem 480 zapisów, całość oznacza nieciągłość pamięci i autobiografii. Pisarska koncepcja Pereca znalazła potwierdzenie w jednym z późniejszych tekstów Lejeune'a, który napisał, że nie wierzy już w pojedynczą autobiografię, lecz w teksty autobiograficzne.

### Słowa kluczowe

autobiografia, nieciągłość, pamięć, codzienność

1. – Pereka? Jakiego Pereka, panie Adamie, przecież to nasz Perec – ostatnią głoskę Piotr Kajewski wymówił zgodnie z normami polszczyzny, kiedyś w redakcji „Odry”, gdyśmy się zgadali o *Życiu, instrukcji obsługi*. Dość często pisało się jeszcze wtedy o Pereku, dziś natomiast w druku można przeczytać niemal wyłącznie o Perecu. Jakkolwiek zaś artykułować, fonemy *c* lub *k* stają się cokolwiek paradoksalne, ponieważ nie do wymówienia. Owszem, spokojnie może wybrzmieć w Perecu *k*, skoro to pisarz francuski. Pociąga przecież w ostatniej sylabie *c*, bo w ten sposób przypominamy i kontynuujemy historię polskich Żydów, z których się wywodzili rodzice Pereca. Szczególny status ostatniej spółgłoski w nazwisku przypomina

---

\* Kontakt z autorem: [poprawaa@gazeta.pl](mailto:poprawaa@gazeta.pl)

słynny brak litery *e* w lipogramie *La disparition*. Taka paralela byłaby/jest przesadą, nie całkiem jednak bez powodu to skojarzenie się pojawiło.

2. Jednym z zasadniczych składników tekstów autobiograficznych jest ciągłość. Ten, kto pisze pamiętnik, wie mniej więcej, w którym miejscu własnego życia się znajduje, i do tego miejsca chce narrację dociągnąć. Przypomina więc sobie i kreuje, jego pisarstwo jest zazwyczaj mocno linearne. Diarysta nie zna wprawdzie tematu jutrzejszego zapisu, niemniej – póki trwa w zamiarze codziennego dodawania nowych porcji tekstu – ma ciągłość gwarantowaną przez kalendarz. Podobnie jak ktoś systematycznie piszący listy do kogoś innego: póki nie zerwą znajomości, ich relacja może trwać tylko w czasie, również tym linearnym. Jasne, wszystko to oczywistości i uproszczenia, dobrze przecież na takim (zgoda, że aż nadto szkieletowym) tle zobaczyć radykalność jednego z autobiograficznych przedsięwzięć Pereca. A jest to pisarz autobiograficzny *par excellence*: Philippe Lejeune poświęcił mu wydaną w 1991 monografię *Le mémoire et l'Oblique. Georges Perec autobiographe*. (Na polski dotąd nieprzełożoną, na Zachodzie też raczej unikatową, jak świadczy cena w Amazonie francuskim i nieobecność książki w innych).

3. *Pamiętam* że składa się z 480 zapisów rozpoczynanych tytułowym czasownikiem. Układ wydaje się przypadkowy, tematy wspomnień codzienne, niejednokrotnie nieledwie manifestacyjnie akcydentalne. Ale tylko środkowy epitet można zostawić bez większych zastrzeżeń. Przypadkowość bowiem jest maską autorskich intencji (na przykład zaznaczenia pracy pamięci) i talentu. Co jak co, ale przysłowiowy każdy ma jakieś wspomnienia, tym razem bardziej niż kiedykolwiek ów hipotetyczny każdy mógłby napisać, że pamięta to, pamięta tamto... A przecież trzeba było Pereca, żeby z takich zapisków powstało olśniewające arcydzieło (pomijam tu kwestię inspirującej roli *I Remember* Joe Brainarda). Co do incydentalności zaś: literatura od dawna wie, ile zawdzięcza wprowadzaniu wielorakich zwykłości. Wie to prawie od zawsze, a na pewno od XIX wieku i modernizmu.

4. Przepiszmy kilka przykładowych pamiętań, może od 355 do 359:

Pamiętam jedynie niektórych spośród siedmiu krasnoludków: *Grincheux, Simpler, Doc*.

Pamiętam pismo „Radar”.

Pamiętam pastę do zębów „Émail Diamant” ze śpiewającym torreadorem.

Pamiętam linie metra „Invalides – Porte de Vanves”. Była najkrótszą linią w Paryżu.

A teraz jest tylko odcinkiem najdłuższej.

Pamiętam, że mój wujek miał przyrząd do ostrzenia brzytwy.

Tłumaczył (i kapitalnie skomentował w przypisach i postłowi) Krzysztof Zabłocki

5. W autorskim komentarzu Perce mocno akcentuje charakter zapisywanych wspomnień. Ich akcydentalność jest, by tak rzec, społeczna: bardzo osobiste tematy trafiają się sporadycznie, niemal wszystkie przypomniane przedmioty, nazwiska, zdarzenia, tematy równie dobrze mogły pojawić się w pamięciach innych. *To, co wspólne*. Sensy podtytułu książki się potwierdzają. Co więcej, zgodnie z życzeniem Perca, w końcu to pozostawiono kilka kartek pustych, by czytelnik mógł coś od siebie dopisać.

6. Bibliografia podmiotowa Perca jest wielokrotnie pojedyncza: autor chciał spróbować możliwie wielu rodzajów pisarstwa – tak jednak, aby do idei zrealizowanej w jednej książce nie wracać już w żadnej z następnych. Jedyneką w podtytule *Pamiętam że* oraz „(ciąg dalszy nastąpi...)” w ostatnim zapisie jawią się jako mistyfikacje: kolejnych tomów być u Perca nie mogło. Może więc nie powinno dziwić, że raz się pisze skomplikowaną do *n-tej* potęgi (i arcyprzyjemną w lekturze) księgę w myśl założeń OuLiPo, kiedy indziej zaś jest to książeczka, którą mógłby napisać każdy? Intrygują mnie te puste kartki. Nie, nie napiszę tam ani słowa: i z uwielbienia dla Perca, i z szacunku dla siebie. Rad bym przecież wiedzieć dokładniej, czy gest Perca, jego otwarcie na pisarską aktywność czytelnika – nie były choć trochę ironiczne? Nie szydercze, ale i nie proste, takie na zasadzie najpierw ja, teraz ty. Dałoby się pewnie (i, hm, budująco) mówić o spotkaniu w biografii, o podwójnie afirmatywnym zwrocie od pojedynczej biografii do miejsc wspólnych i z powrotem. Nie zaszkodzi przecież zauważyć, że nie poprosił Perce o odsyłanie uzupełnionych książek.

7. W każdym razie biografia musi być nieciągła, tak jak jej temat. I podmiot tego tematu, czyli usensowniająca świadomość piszącego „ja”. Co ma też swoją drugą stronę. Lejeune w jednym z późnych tekstów wyznał, że „nie wierzy [...] więc już wcale w autobiografię – w liczbę pojedynczej. Ale raczej w teksty autobiograficzne, fragmentaryczne, dające się ułożyć na nowo, organizujące się w ruchu dziennika, tak. Dzieciństwo może być tam rozsiane, jak i reszta”<sup>1</sup>. I jasne, że w każdym poważniejszym układaniu – jak bohaterowi *Życia, instrukcji obsługi* – zostanie układającemu w rękę co najmniej jeden niepasujący kawałek puzzli.

---

<sup>1</sup> Philippe Lejeune, *Granice*, przeł. Stanisław Jaworski. W: tegoż, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. Regina Lubas-Bartoszyńska, Universitas, Kraków 2007, s. 312.

## **A discontinuity of autobiography. *I remember* by Georges Perec**

### Summary

Georges Perec's works represent a various forms of autobiographical writings. *I remember* is a collection of 480 records, whole book proves a discontinuity of memory and autobiography. In one of his latest works Philippe Lejeune writes he just don't believe in single autobiography, but in autobiographical texts.

### Keywords

autobiography, discontinuity, memory, everyday life

*Translated by Adam Poprawa*

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Adam Poprawa, *Nieciągłość autobiografii. „Pamiętam że. To, co wspólne I” Georges'a Pereca*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2015, nr 1 (4), s. 113–116.